

Wiadomości Letniej Szkoły

The Summer School News

Cieszyn, sierpień 2017, nr 2

ŻEGNAMY SIĘ Z CIESZYNEM!

Studenci,

ostatni tydzień nauki już za nami! Z tej okazji przygotowaliśmy więc krótkie podsumowanie minionych wydarzeń. W tym numerze prezentujemy:

- *przegląd najważniejszych wydarzeń i imprez;*
- *wycieczkę do przyszłości z grupą porzeczek;*
- *pocztówkę z pozdrowieniami z Cieszyna ślane do najbliższych.*

Życzymy przyjemnej lektury i bezpiecznego powrotu do domu!

Redakcja

PS Do zobaczenia za rok!



Studenci letniej szkoły

ul. Niemcewicza 8

43-400 Cieszyn

TYLE WRAŻEŃ, WIELE ZDARZEŃ

Przez ostatnie dwa tygodnie studenci letniej szkoły języka, literatury i kultury polskiej uczestniczyli w wielu wydarzeniach. Byli aktorami, dziennikarzami, piosenkarzami, a wszystko to w ramach gier językowych, które wypełniały ich wieczory. Nauka połączona z dobrą zabawą przyniosła zadawalające efekty – studenci mówią już po polsku!

Przed Wieczorem Narodów wzięliśmy udział w grze językowej *Z muzyką w tle*. Dzięki tekstom piosenek Wojciecha Młynarskiego nauczyliśmy się gotować polską zupę, śpiewając: „*Marcheweczka, ciach, ciach, ciach!*”. Prawdziwą ucztą dla ducha okazał się tego wieczoru występ Eduarda Bortolottiego z Meksyku, który zagrał skomponowane przez siebie utwory na elektronicznych skrzypcach.

Centralnym wydarzeniem letniej szkoły był Wieczór Narodów, który odbył się na cieszyńskim Rynku. W ramach tej imprezy mieliśmy okazję zaprezentować swoje kraje innym uczestnikom kursu oraz mieszkańcom miasta. Cieszyńska publiczność była niezwykle otwarta na spotkanie z nowymi kulturami. Prezentacja wszystkich narodowości zakończyła się wspólnie zatańczonym polonezem.

W czwartek lektorzy razem z naszymi studentkami przygotowali pokaz strojów ludowych. W trakcie wieczoru regionalnego mogliśmy dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy o Polsce. Na zakończenie spotkania wszyscy studenci uczyli się robić regionalne ozdoby. Tego wieczoru powstały prawdziwe krakowskie szopki, piękne łańcuchy, wycinanki z papieru oraz ogromna tyta wypełniona słodyczami.

W sobotę udaliśmy się do Oświęcimia. Zwiedzaliśmy muzeum, które w czasie II wojny światowej było obozem koncentracyjnym. Sterty włosów, butów i rzeczy osobistych pozostawionych po ofiarach tej zbrodni wstrząsnęły nami do głębi.

Następnego dnia ruszyliśmy w kierunku Krakowa. Pałac i katedra na Wawelu zrobiły na nas ogromne wrażenie. Po wspaniałym obiedzie w restauracji *Wesele* spacerowaliśmy uliczkami miasta, żeby poczuć jego niezwykłą atmosferę.

W ramach warsztatów głosu i ruchu scenicznego nauczyliśmy się oddychać, prawidłowo wymawiać polskie głoski i w odpowiedni sposób wyrażać swoje emocje. Niektórzy spośród nas okazali się wspaniałymi aktorami amatorami.

Gra językowa *Z telewizją po świecie* pozwoliła studentom w jeden wieczór stać się prawdziwymi dziennikarzami, aktorami i kucharzami. Zaledwie w dwadzieścia minut cztery drużyny stworzyły prawdziwą ramówkę telewizyjną składającą się z: wiadomości, prognozy pogody, serialu oraz *MasterChefa*.

Dajan Plačković z Chorwacji



JAK BĘDZIE WYGLĄDAŁ ŚWIAT ZA 50 LAT?



Ósma rano. Poniedziałek. Wczoraj za dużo imprezowałem. Puchnie mi głowa. Muszę wstać i iść na zajęcia, ale nie mogę się obudzić. Robot Mateusz budzi mnie już po raz trzeci. W końcu wstaję. Specjalna platforma *Iffloor* wiezie mnie do łazienki. Kiedy biorę prysznic, Mateusz parzy mi kawę. Prysznic silikonowymi rękami myje mi głowę, więc mogę spokojnie oglądać wiadomości na hologramowym ekranie. Naciskam guzik, wyłącza się woda i włącza się ciepły wiatr, żeby mnie wysuszyć. Wracam platformą do pokoju, ubieram się, biorę kawę od Mateusza i idę na podziemny

przystanek teleportacyjny. Mieszkam bardzo daleko od uniwersytetu, prawie 600 km, więc droga zajmuje mi dziesięć minut. Podczas podróży siedzę w wygodnym fotelu i piję sobie bezkofeinową kawę. Potem zakładam specjalne okulary *GoogleOko 10.8*, które łączą się samodzielnie z Wi-Fi. Automatycznie pojawia się przede mną harmonogram, a w nim cztery zajęcia po trzydzieści minut. O Boże! To będzie trudny dzień. Jutro mam spotkanie z burmistrzem z Marsa, więc muszę powtórzyć słownictwo w języku marsjańskim. Wyłączam aplikację w okularach. Na horyzoncie mój przystanek.

O 8.30 pierwszy robot-wykładowca nie działa, dlatego przez tablet łączymy się z naszym promotorem z Chin i razem z nim staramy się rozwiązać problem czarnej dziury blisko naszego Układu Słonecznego. Po zajęciach mam ochotę zjeść obiad w Indiach. Chyba zdążę na regionalny samolot, bo mam bilet studencki.

Rdziścibudziści – co w języku marsjańskim znaczy *do widzenia*.

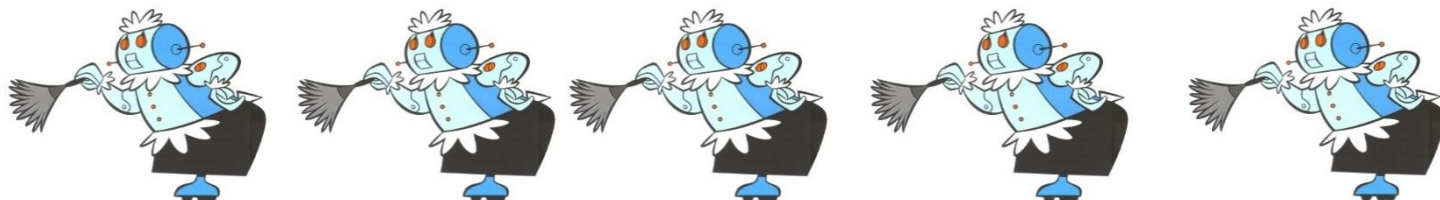
Maria Skachedubova z Rosji, Patrycja Szewczyk z Austrii, Roman Bondar z Ukrainy

Wczoraj był wspaniały dzień. Obudziłem się w dobrym humorze i najpierw odłączyłem przewód, który ładował moją lewą sztuczną rękę. Energii wystarczy na cały dzień, więc zdecydowałem się wziąć nanonatrysk. Leżąc w łóżku, głośno wydałem polecenie komputerowi kierującemu wszystkimi systemami w domu. Potem czysty i świeży poszedłem do kuchni, żeby zjeść zamówione poprzedniego dnia w restauracji zbilansowane śniadanie w formie pastylki. Jeszcze trochę wody – i jestem całkiem syty. Po nanośniadaniu włożyłem ubranie z materiałów kompozytowych i poleciałem do biura latającym samochodem, żeby załatwić kilka spraw. Pracowałem niedługo, ale żeby zaoszczędzić trochę czasu, postanowiłem od razu teleportować się do domu.

Chociaż nie miałem apetytu, musiałem coś zjeść. Otworzyłem w komórce aplikację *lodówka*, żeby zobaczyć, czy mam coś do jedzenia. Okazało się, że tylko schabowy w płynie. Postanowiłem zjeść kanapkę. Kliknąłem w aplikację i lodówka zrobiła mi kanapkę. Po obiedzie zdecydowałem się na leżakowanie. Moją pasją są stare filmy, więc od razu włączyłem *Avatara*. Jak dobrze, że nowe technologie pozwalają znaleźć się na planie ulubionego filmu, uczestniczyć w wybranej scenie, poczuć zapach i smak, który twórcy filmu chcieli przekazać. James Cameron zebrał w swoim filmie najpiękniejsze zapachy lasu. To niesamowite uczucie leżeć w domu na kanapie wśród roślin i bohaterów filmu.

Po pewnym czasie poczułem głód. Postanowiłem pójść do restauracji. Jak tylko usiadłem przy stoliku, pojawiło się sensorowe menu. Wypiłem koktajl proteinowy (z mięsem pająka kanadyjskiego), bo czekało mnie jeszcze dużo pracy. Po posiłku zażyłem jeszcze pastylkę młodości. Po kolacji chciałem odwiedzić przyjaciela, dlatego skorzystałem ze swego hologramu. Teleportowałem się do jego domu, ale nikt mi nie otworzył. Robot-sprzątaczką powiedział, że kolega wyjechał na wakacje na Marsa. Nie było to zbyt daleko, ale w ciągu godziny musiałbym załadować swoją prawą rękę. Zdecydowałem się wrócić do domu. Pamiętałem z opowieści mojego dziadka, że ludzie kiedyś jeździli autami czy pociągami. Teraz korzystamy tylko z teleportatora lub hologramu. To był bardzo męczący dzień i dlatego jak tylko wszedłem, podłączyłem się do pojemnika z koktajlem witaminowym i od razu zasnąłem.

Olga Sultanowa z Turkmenistanu, Olha Stepaniuk z Ukrainy, Anton Anfimov z Rosji



STUDENCI KARTKI PISZĄ...

Kochani!

Pozdrawiamy Was gorąco z Cieszyna! Co tutaj robimy? Bardzo smacznie jemy. Degustujemy polskie potrawy, chodzimy do centrum miasta, oglądamy zabytki. Już wiele razy przekroczyłem granicę Polski i znalazłem się w Czechach. Ale lepiej jest w Polsce. Czuję się tutaj prawie jak w domu. Tutaj są świetni nauczyciele, dlatego już lepiej mówię po polsku. Jestem bardzo zadowolony!

Do zobaczenia w Dnieprze!

Artem Mykhailychenko



Droga Olu,

co słyhać? Mamy nadzieję, że wszystko w porządku. Teraz jesteśmy na letniej szkole, kampus znajduje się w Cieszynie. To małe miasto. Nie ma tu koreańskiej czy chińskiej restauracji. Nie mamy zbyt dużo czasu na sen. Codziennie mamy seminaria. Wszyscy studenci mieszkają w tym samym akademiku. Spotkałam przystojnego chłopaka, ale niestety on ma dziewczynę. Teraz moje życie znacznie się skomplikowało!

Pozdrawiamy

Yoojin Choi (Julia) i Liu Jin (Krysia)



Kochana Aniu!

Pozdrawiamy gorąco z pięknego Cieszyna! Pogoda jest tu świetna. Dużo się uczymy, a w niedziele mamy wycieczki. Zwiedziłyśmy już Tarnowskie Góry, Pszczynę i Kraków. Byliśmy w górach, gdzie podziwialiśmy niesamowite widoki.

Do zobaczenia wkrótce!

Pozdrawiamy

Zhu Yilu (Lidia), Irina Shorets

i Eduarda Ziomek



Szanowna Pani,

pozdrawiam Panią z pięknego Cieszyna. Dużo tańczę, rozmawiam z kolegą o Japonii, zwiedzam piękne miasta. Chcę zostać tutaj dłużej, ale też chcę się z Panią spotkać jak najszybciej.

Do zobaczenia w Cieszynie

Kazuya Oguro

